

# EWANGELIE DZIECIŃSTWA

Ewangeliemi Dzieciństwa określa się dwa bloki tematyczne, zawierające zapis wydarzeń związanych z narodzeniem i okresem dzieciństwa Jezusa, jeden zapisany przez Mateusza (Mt 1-2), drugi przez Łukasza (Łk 1-2). Stanowią one przekaz zaczerpnięty prawdopodobnie z dwóch różnych tradycji. Pierwsza, Mateuszowa, zwie się tradycją betlejemską, opisywane wydarzenia bowiem skupiają się wokół miasta Dawida. Tradycja Łukaszcza nosi nazwę nazaterańskiej, choć znaczną rolę odgrywa w niej także Jerozolima, która jest dla ewangelisty ośrodkiem wydarzeń zbawczych. Wydaje się, że Mateusz patrzy na narodzenie i dzieciństwo Jezusa oczyma Józefa, Łukasz natomiast większą uwagę zwraca na przeżycia Maryi. Mateusz podkreśla raczej ciemne strony opisywanych wydarzeń (działanie Heroda, ucieczka do Egiptu, śmierć niemowląt), Łukasz natomiast strony radosne (radość Maryi, Elżbiety, pasterzy i aniołów, radosne hymny). Co więcej, żaden z epizodów szczegółowo relacjonowanych przez jednego z ewangelistów nie pojawia się u drugiego.

## REDAKCJA MATEUSZOWA

Kreśląc zasadnicze rysy teologiczne Ewangelii Dzieciństwa według Mateusza, warto zatrzymać się na następujących tematach: rodowód Jezusa, dziewicze poczęcie, narodzenie, cytaty starotestamentalne i analogia: Jezus - Mojżesz. Wszystkie wydarzenia Ewangelii Dzieciństwa widzi Mateusz w perspektywie realizacji się zapowiedzi mesjańskich, których wypełnienie się przedstawia za pomocą dwóch formuł: „aby się wypełniło słowo” oraz „tak bowiem zostało napisane”. Poniżej zatrzymano się na tych wątkach Mateuszowego opisu, które budzić mogą największe trudności interpretacyjne.

### **Kobiety w rodowodzie Jezusa**

Zastanawiającym jest fakt umieszczenia przez Mateusza w Jezusowej genealogii czterech imion kobiecych, oprócz imienia Maryi: Tamar, Rachab, Rut i Betszeby. Podać można przynajmniej dwa motywy, które łączą te postacie z osobą Maryi. Po pierwsze, ich związki z partnerami życiowymi są w pewnym sensie nieregularne i choć przez innych postrzegane mogą być jako gorszące, są naznaczone Bożym błogosławieństwem. Po drugie zaś, każda z tych kobiet z własnej woli okazała inicjatywę realizacji Bożego planu i dlatego przez potomnych wspominana była jako narzędzie Bożej opatrności. Tamar przejęła inicjatywę w jej poniekąd gorszącym związku z Judą. Rachab bywa niekiedy uważana za nierządnicę, ale to z jej inicjatywy stało się możliwe wejście Izraela do Ziemi Obiecanej. Również związek Moabitki Rut z Boazem miał posmak zgorszenia, niemniej jednak bez inicjatywy Rut dynastia Dawidowa mogła w ogóle nie zaistnieć. Salomon mógł zasiąść na tronie dzięki interwencji żony Uriasza, którą wcześniej w podstępny sposób związał ze sobą Dawid. Bóg w historii zbawienia posłużył się tymi kobietami do realizacji swych planów, pomimo zgorszenia, jakie stanowiły lub mogły stanowić ich

związki z mężczyznami. W tym świetle każe Mateusz spojrzeć swym adresatom na Maryję, której brzemienny stan, zanim jeszcze zamieszkała z Józefem, również mógł być postrzegany jako gorszący, choćby przez samego Józefa.

### Symbolika liczb

Mateuszowa genealogia jest oczywiście bardziej podporządkowana przyjętym przez niego założeniom teologicznym, niż wiernym odbiciem prawdy historycznej. Trzy

2	
50	
10	
5	
1	
30	
5	
10	
40	
= 153	

czternastopokoleniowe sekcje są bowiem odbiciem trzech nierównych odcinków czasowych: Abrahama od Dawida dzieli około 750 lat, Dawida od niewoli babilońskiej 400 lat, natomiast Jezus przyszedł na świat około 600 lat po zburzeniu Jerozolimy. Mateusz świadomie omija wiele imion sprzed i z okresu monarchii, inne zaś grupuje (np. Jechoniasz i jego bracia). Choć takie pominięcie może wydawać się brakiem dokładności czy wierności wobec stanu faktycznego, jest jednak zupełnie dopuszczalne w starożytnych genealogiach, a nawet we współczesnych genealogiach plemiennych. Jak więc należy interpretować Mateuszowy wzór 3 x 14? Niektórzy egzegeci oddając się analizom numerycznym utrzymują, że ponieważ 3 x 14 to inaczej 6 x 7, ewangelista zamierzał ukazać, że po sześciu okresach siedmiopokoleniowych Jezus otwiera siódmy, a więc doskonały, okres wypełnienia się królestwa Bożego. Inni swe kalkulacje opierają na dwóch liczbach uważanych przez Żydów za doskonałe: 3 i

podwojona 7. Jeszcze inni odwołując się do gematrii (jedna z judaistycznych metod interpretacji Biblii Hebrajskiej, polegająca na przypisywaniu cyfr i liczb poszczególnym literom alfabetu) zauważają, że w dawnej ortografii hebrajskiej imieniu Dawida odpowiadała liczba 14, w związku z czym zadaniem ewangelisty byłoby udowodnienie, że Jezus jest potomkiem króla Dawida. Są wreszcie i tacy, którzy utrzymują, iż same cyfry nie mają większego znaczenia, a Mateuszowi chodzi jedynie o wykazanie, że narodzenie Mesjasza było z dokładną precyzją od samego początku przez Boga zaplanowane.

### „Zanim zamieszkali razem”

Opis narodzenia Jezusa i wydarzeń mu towarzyszących rozpoczyna Mateusz stwierdzeniem: „Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw, zanim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (1,18b). Ta wzmianka ewangelisty stanowi jeden z argumentów za dziewiczym poczęciem Jezusa w łonie Maryi. Należy ją widzieć w kontekście żydowskich zwyczajów związanych z zawieraniem małżeństwa. Po oficjalnych zaręczynach mężczyzna i kobieta nazywani byli już małżonkami, choć nie odbyła się jeszcze ceremonia ślubna, ani nie mieszkali razem. W prawniczej tradycji Starego Testamentu znajduje się zapis: „Kto żonę poślubił, a jeszcze nie sprowadził jej do domu” (Pwt 20,7). Właśnie w tym okresie, po zaręczynach,

ale jeszcze przed ceremonią ślubną, podczas której odbywało się przyprowadzenie kobiety do domu męża, zamieszcza Mateusz fakt poczęcia Jezusa.

Zwolennikom fabularnych filmów, ukazujących barwnie wydarzenia związane z narodzinami Jezusa, zwłaszcza oburzenie mieszkańców Nazaretu faktem, iż Maryja oczekuje Dziecka, pospieszmy od razu z wyjaśnieniem. Maryja była już zaślubiona Józefowi, a ten był Jej mężem, nikt więc z mieszkańców galilejskiego miasteczka nie powinien się dziwić Jej brzemiennemu stanowi. Raczej składano Jej gratulacje. Tylko Józef miał prawo do oburzenia, zdziwienia, niedowierzania...

W Palestynie czasów Józefa i Maryi małżeństwo zawierano na dwuetapowej drodze. Etap pierwszy, zwany *erusin*, porównywany jest niekiedy (niezbyt szczęśliwie) do zaręczyn. Małżonkowie mieszkali po nim oddzielnie przez dwanaście miesięcy. Drugi etap zaślubin to uroczyste przeprowadzenie pani młodej do domu pana młodego. Józef i Maryja mieszkali jeszcze osobno, gdy ta zaczęła oczekiwać na narodziny poczętego Jezusa. Jednak dziecko poczęte przed wspólnym zamieszkaniem uważane było za prawowite. Dla historycznej prawdy należałoby wyciąć więc z filmów fabularne kadry ukazujące mieszkańców Nazaretu z kamieniami w rękach, wymierzonymi w Maryję.

Fakt, iż Maryja była brzemienna nie powinien dziwić nikogo ze społeczności Nazaretu, chyba że wszyscy wiedzieli, iż to nie Józef był ojcem. Jeśli ktoś miałby rzucić cień podejrzeń na Maryję, to właśnie Józef. On jednak „był człowiekiem sprawiedliwym”. Nie rozumiał całej sprawy i postanowił potajemnie oddalić Maryję. Zgodnie z Prawem, powinien Jej wręczyć *get* - list rozwodowy. Sprawiedliwość Józefa przejawia się najpierw w jego odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji. Nie była to zemsta ani odwet za to, co – jak mógł sądzić – wydarzyło się w życiu Maryi. Jego decyzja o odejściu jest wyrazem sprawiedliwości uformowanej przez miłosierdzie. Gdyby pozostał przy decyzji rozstania się z Maryją, mógłby – zgodnie z żydowskim prawem – liczyć na zatrzymanie wiana małżonki, a także na odzyskanie *mocharu* - ceny, którą zapłacił przy zaślubinach. Względy materialne nie wchodziły jednak w grę.

Paradoksalnie, nawet gdyby przypuścić, że Józef rozgłosił w Nazarecie, iż jego Małżonka spodziewa się dziecka, którego on nie jest biologicznym ojcem, Maryi również nie groziłoby ukamienowanie. Dlaczego? Otóż według Prawa do ukamienowania może dojść tylko wtedy, gdy dwóch naocznych świadków potwierdziłoby czyn nierządny. Nie wystarczy jeden świadek (zob. epizod z tzw. cnotliwą Zuzanną). Tekst Prawa, który omawia analogiczną sytuację (Pwt 22,23-24) nie mówi wprawdzie o dwóch świadkach, ale należy go interpretować przez pryzmat Pwt 19,15 (por. J 8,17), gdzie mowa jest o tym, iż każde oskarżenie musi być potwierdzone przez dwóch świadków, w przeciwnym bowiem wypadku nie jest ważne. W przypadku istnienia tylko jednego świadka albo podejrzenia o cudzołóstwo rabini (np. Szammaj) zachęcali do wręczenia listu

*Gematrią posłużył się Jan ewangelista przy opisie cudownego połowu ryb. Ewangelista zauważył, że apostołowie wyłowili sto pięćdziesiąt trzy ryby. Przy posługiwaniu się metodą gematrii staje się jasne, że jeśli dodać liczby odpowiadające poszczególnym literom określenia „synowie Boga” (hebr. bne ha-Elohim), wówczas suma wynosi dokładnie sto pięćdziesiąt trzy. Stąd symboliczne znaczenie cudownego połowu ryb: Piotr „łowić” będzie spośród ludzi synów Bożych. A ci, zgromadzeni razem (w jednej sieci) tworzą Kościół. Tak więc symboliczna liczba to nic innego, jak skierowana do Piotra zachęta do budowania Kościoła.*

rozwodowego. Samo podejrzenie o cudzołóstwo (bez świadków) natomiast badano dziwną z dzisiejszego punktu widzenia „próbą gorzkiej wody” (Lb 5,11-31).

### **Dziewicze poczęcie**

Jednym z pierwszych znaków obecności królestwa Bożego jest *expressis verbis* wyrażona prawda o dziewiczym poczęciu Jezusa Chrystusa. Mateusz zamieszcza cytat z Iz 7,14: „Oto Dziewica (hebr. *almah*) pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel”, który jednoznacznie odczytuje jako potwierdzenie dziewiczego poczęcia, choć *almah* może oznaczać zarówno dziewicę, jak też niedawno poślubioną młodą matkę. Tłumacz Septuaginty bowiem, przekładając tekst hebrajski, zapisał słowo *parthenos*, które tłumaczyć należy jako „dziewica”. Ponieważ Żydzi nie zgodzili się na taką interpretację tekstu przez chrześcijan, synod faryzeuszów w Jamni zamieścił tam termin *neanis* („młoda kobieta”), zrywając w ten sposób tradycję o dziewiczej matce Emmanuela. Zmiana ta została dokonana za bazie przekładu Akwili, natomiast Septuaginta została odrzucona przez Żydów jako przekład heretycki, akceptowany przez chrześcijan.

Choć Żydzi przez wieki interpretowali Iz 7,14 w odniesieniu do dziewiczego poczęcia, nie odnosili tego tekstu do mającego nadejść Mesjasza, gdyż narażałoby Go to na zarzut nieprawego pochodzenia. A tymczasem chłopiec nieprawego łoża nie mógł nawet zostać uczniem rabinu, nie wspominając już o byciu rabinem, a tym bardziej Mesjaszem. Trudno więc przypuścić, że to chrześcijanie wpadli na pomysł dziewiczego poczęcia Jezusa, gdyż tym samym ryzykowaliby tym, iż dobra nowina automatycznie zostanie odrzucona w środowisku żydowskim (zob. *kryterium zakłopotania*). Skoro więc pierwotny Kościół podkreślał prawdę o dziewiczym poczęciu, to dlatego, iż tak było rzeczywiście, choć prawda ta stawała się kością niezgody na styku judaizm – chrześcijaństwo i zdecydowanie utrudniała Żydom wiarę w to, że Jezus może być Mesjaszem.

### **Pokłon wędrowców ze Wschodu**

Wokół postaci trzech tajemniczych wędrowców idących szlakiem gwiazdy narosło wiele legend. Gdy pozbywamy się tej legendarnej otoczki, staje się jasne, że ewangelista Mateusz, który relacjonuje cały epizod, zamierza ukazać w nim królewską godność Jezusa. Jego opowiadanie nacechowane jest symboliką przedstawiającą tę godność. Wiele z wykorzystanych przez Mateusza symboli dziś nie jest już jednoznacznie odczytywanych i rozumianych, jednak w społeczeństwach starożytnego Bliskiego Wschodu były z pewnością żywe i łatwe do uchwycenia. Niektóre terminy i zwroty wzięte są przez ewangelistę wprost z ceremoniału dworskiego. Tajemniczych wędrowców określa terminem *magoi*, który często tłumaczymy jako „magowie”. Na starożytnych dworach Persów i Medów znana była funkcja dworskich doradców-magów, których wpływ na życie religijne, polityczne i społeczne nie może być bagatelizowany. Ponieważ za naukę szczególnie trudną uchodziła astronomia, stąd niektórzy chcieli widzieć w wędrowcach właśnie astronomów czy astrologów. Niebagatelną rolę do zrodzenia się takiego przekonania ma także motyw gwiazdy; w końcu wędrowcy posuwają się szlakiem wyznaczonym przez gwiazdę, czyż więc nie są astrologami? Popularnie Święto Objawienia Pańskiego nazywamy Świętem Trzech Króli. W Mateuszowym tekście nie ma jednak mowy o tym, iż wędrowcy byli obdarzeni godnością królewską. Przekonanie takie zrodziło się przypuszczalnie pod wpływem wzmianki i pokłonie, jaki został złożony przed Jezusem. Termin *proskynesis*, oznaczający pokłon do ziemi, często wskazywał na pokłon, jakiego dokonywano w obecności króla.

Być może cała poświata „królewskość” opowiadania nadała wędrowcom godność królewską. Przysłużyć się miały temu także złożone dary: złoto wskazywać miało na godność króla. Kim więc byli tajemniczy przybysze? Pewni możemy być tylko jednego: byli wędrowcami, którzy odbyli długą drogę z krain położonych na wschód od Palestyny, by oddać pokłon Jezusowi.

Legendą jest liczba wędrowców. Wystarczy zapytać dzieci na katechezie, ilu było wędrowców, niemal natychmiast usłyszymy znaną odpowiedź. Ciekawe jednak, że Mateusz wcale nie podaje ich liczby. Nie mówi, że było ich trzech, ani dwóch, ani pięciu. W Ewangelii nie ma o tym mowy. Tradycyjne przekonanie, iż wędrowców było trzech, zrodziło się z faktu, iż Mateusz opisuje trzy dary złożone przed Jezusem: złoto, kadzidło i mirrę. Złoto jest symbolem króla, kadzidło i mirra, jako żywica drzew Libanu, Arabii, Indii czy Somalii, była niezwykle kosztowna. Najcenniejsze skarby starożytnego świata zostają więc złożone przed Królem wszechświata. Imiona Kacpra, Melchiora i Baltazara także są legendarne. Któż ich nie zna? Mateusz jednak nie wspomina żadnego z nich. One również są wytworem wczesnochrześcijańskiej tradycji. Ikonografia przedstawia trzy postaci, którym nadano takie imiona: mężczyznę młodego, dojrzałego i starca. Występują oni w strojach Azjaty, Europejczyka i mieszkańca Afryki. W ten sposób cały znany starożytnym świat pogański oddaje hołd Jezusowi Królowi.

Jakie jest więc przesłanie całej opowieści? Pokłon wędrowców ze Wschodu przed Jezusem jest proklamacją - za pośrednictwem gwiazdy - narodzenia Króla dla całego świata, nie tylko członków narodu wybranego. Zgodnie z przepowiedniami zawartymi w Księdze Liczb, Mesjasz będzie królem panującym nad Izraelem i innymi narodami. Król Izraela został jednak odrzucony przez swój lud, gdy nie przyjęto w gospodzie Maryi i Józefa. Jest za to adorowany przez pogan. Oto orędzie epizodu: Nowonarodzony Jezus jest Królem nie tylko dla Żydów, ale dla całego świata.

### **Analogia: Mojżesz – Jezus**

Jednym z najistotniejszych rysów teologicznych Ewangelii Dzieciństwa jest nawiązanie do dziejów Mojżesza i na tym tle nakreślenie historii Jezusa. Analogie znajdują się zarówno w tradycji biblijnej, jak i pozabiblijnej. Według relacji księgi Wyjścia, faraon zaalarmowany o przyroście naturalnym wśród populacji hebrajskiej, wydaje rozkaz zabijania wszystkich potomków płci męskiej przymuszanych do ciężkich prac Izraelitów. Mojżesz został ocalony tylko dlatego, że odnalazła go córka faraona, gdy jako niemowlę został umieszczony przez swą matkę w koszu unoszącym się na wodach Nilu. Gdy już jako dorosły zabił Egipcjanina stając w obronie Hebrajczyka, w obawie przed zemstą schronić się musiał w ziemi Madian.

Historia Jezusa zawiera wiele analogii do dziejów Mojżesza. Ewangelista Mateusz bardzo wyraźnie nawiązuje do nich w Ewangelii Dzieciństwa. Zestawienie wygląda następująco:

Dzieje Jezusa	Dzieje Mojżesza
Mt 2,13-14: Herod poszukuje Dziecięcia, aby Je zgładzić, dlatego Józef zabrawszy Matkę i Jezusa ratuje się ucieczką.	Wj 2,15: Faraon zamierza zabić Mojżesza, więc ten ratuje się ucieczką.
Mt 2,16: Herod wysłał żołnierzy do Betlejem, by wygubić wszystkie dzieci	Wj 1,22: Faraon rozkazuje utopić w wodach Nilu każdego nowonarodzonego

do dwóch lat.	chłopca Hebrajczyków.
Mt 2,19: Herod umiera.	Wj 2,23: Faraon umiera.
Mt 2,19-20: Anioł Pana nakazuje Józefowi powrót do ziemi Izraela, gdyż umarli ci, co czyhali na życie Dziecięcia.	Wj 4,19: Pan nakazuje Mojżeszowi powrót do Egiptu, gdyż umarli ci, którzy czyhali na jego życie.
Mt 2,21: Józef wraz z Jezusem i Jego Matką powracają do ziemi Izraela.	Wj 4,20: Mojżesz wraz z żoną i swymi dziećmi powraca do Egiptu.

Tak jasno przedstawiona przez Mateusza analogia dziejów Mojżesza i Jezusa odgrywa istotną rolę w ukazaniu historiozbawczej linii teologii ewangelisty. Jak Mojżesz był wybranym i przygotowanym przez Boga wybawicielem Hebrajczyków z niewoli Egipcjan, tak Jezus jest Wybawicielem wszystkich, którzy w Niego wierzą. Zawarta jest tu jednocześnie zapowiedź wątku nowego Prawa, który później zostanie rozwinięty przez ewangelistę, zwłaszcza w Kazaniu na Górze (Mt 5-7). Jak Dekalog został przekazany narodowi wybranemu przez Mojżesza, tak nowe Prawo objawione zostanie przez Jezusa.

### **REDAKCJA ŁUKASZOWA**

Nie jest trudno nawet przy pobieżnej lekturze zauważyć główne założenie teologiczne Łukasza w Ewangelii Dzieciństwa: ewangelista buduje ją, układając ją w dwa paralelnie prowadzone wątki; pierwszy związany jest z postacią Jana Chrzciciela, drugi z osobą Jezusa. W obydwu wypadkach po opisie zwiastowania i narodzenia następuje relacja (lub wzmianka) o obrzezaniu. Z wątkami tymi złączone są trzy hymny: *Magnifikat*, *Benedictus* i *Nunc dimittis*. Szerzej relacjonuje ewangelista tzw. cykl świątynny, do którego należy obrzęd przedstawienia Jezusa w świątyni i związane z nim wydarzenia, oraz scena odnalezienia dwunastoletniego Jezusa.

#### **Bezpłodność karą Bożą**

Elżbieta, podobnie jak Anna, matka Samuela, długie lata pozostawała bezpłodna. Była posunięta w latach jak Sara, matka Izaaka (Rdz 18,11). Motyw narodzenia syna przez kobietę podeszłą w latach i długo niepłodną służył w Starym Przymierzu ukazaniu Bożej interwencji i zaznaczeniu szczególnego posłannictwa nowonarodzonego. Podobną funkcję pełni u Łukasza. Żydzi żywili przekonanie, że bezpłodność jest znakiem odrzucenia przez Boga, natomiast posiadanie synów znakiem Jego błogosławieństwa. W konsekwencji poczęcie w późnym wieku odczytywane było jako znak wielkiej łaskawości Bożej.

#### **Nadanie imienia**

Imię nadawano dziecku w pierwszych tygodniach życia. Jego dobór był niezwykle istotny. Wierzono, że imię wpływa na los człowieka, w pewien sposób determinuje jego przeznaczenie. Przez etymologię imienia próbowano niekiedy odgadnąć przyszłość nowonarodzonego. Wiadomości o mającym się narodzić dziecku (1,13-17) towarzyszy Boży nakaz związany z nadaniem imienia. W tradycji biblijnej nadanie nowego imienia łączy się ściśle z wyznaczeniem i określeniem misji człowieka noszącego imię. Imię Jan (*Joannes*), oznaczające „Pan okazał miłosierdzie”, wskazuje na wyjątkową łaskawość Jahwe wobec swego narodu (1,68; 2,32). Lud zgromadzony na zewnątrz świątyni modli się właśnie o miłosierdzie.

### **Maryja „pełna łaski”**

Grecki termin *kecharitomene*, który stanowi w Biblii *hapax legomenon*, włączony został w formułę: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski [*kecharitomene*], Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28). Niezbyt trafne polskie tłumaczenie terminu „pełna łaski”, oparte jest z pewnością na łacińskim *gratia plena*, zaczerpniętym z Wulgaty. Bardziej odpowiedni termin zapisały niektóre przekłady starołacińskie, które mają lekcję *gratificata*. Ponieważ rdzeniem czasownika *charitoo*, od którego pochodzi omawiany termin, jest *charis*, czyli „łaska”, stąd *kecharitomene* wskazuje na jednorazową, dokonaną w przeszłości czynność, związaną z udzieleniem łaski i obdarzeniem łaską w taki sposób, że powoduje ona istotową zmianę w przedmiocie działania. Maryja jest pełna łaski, ale w innym stopniu czy sensie jak np. Szczepan, o którym również mówi się w ten sposób, jednak przy użyciu innych terminów (gr. *pleres charitos*; Dz 6,8). Pełnia łaski w Maryi jest radykalna, więc Jej świętość posiada ten sam charakter.

### **Sposób poczęcia**

Obiekcje Maryi dotyczą sposobu poczęcia; czasownik „poznać” (*ginosko*; 1,34), stosowany w kontekście małżeńskim, w mentalności semickiej odnosił się do relacji seksualnych. Świadczy o tym choćby zdanie zaczerpnięte z pierwszych stron Biblii: „Mężczyzna poznał swoją żonę Ewę. A ona poczęła i porodziła Kaina” (Rdz 4,1). Ponieważ w zwrocie „nie znam męża” brak rodzajnika określonego przed rzeczownikiem, pomimo wcześniejszej wzmianki o poślubieniu Józefowi, można je tłumaczyć jako „nie znam mężczyzny”, z możliwością interpretacji podkreślającej intencję Maryi pozostania dziewicą.

### **Hymny Ewangelii Dzieciństwa**

Ewangelia Dzieciństwa według Łukasza zawiera trzy hymny o charakterze modlitewnym: hymn Maryi (1,46-56), kantyk Zachariasza (1,68-79) i Kantyk Symeona (2,29-32). Wszystkie one mają bardziej bezpośrednie lub pośrednie analogie na kartach Starego Testamentu. Kantyk Maryi, zwany od pierwszego słowa tłumaczenia łacińskiego *Magnifikat*, zbudowany został w myśl zasad konstrukcji psalmu hebrajskiego. Posiada wiele elementów liturgicznych. Bez wątplenia wzorowany został na pieśni Anny (1Sm 2,1-10). Zgodnie z obowiązującym w poezji hebrajskiej kanonem, hymn został zbudowany z następujących po sobie paralelizmów. Charakterem liturgicznym odznacza się również kolejny hymn Łukaszowej Ewangelii Dzieciństwa, kantyk Zachariasza, zwany w tradycji Kościoła (za tłumaczeniem Hieronima) *Benedictus* (1,68-79). Składa się on z dwóch zasadniczych części. Pierwsza ma formę psalmu uwielbiającego Boga za dzieła, których dokonał w historii zbawienia, druga dotyczy narodzenia i przyszłej działalności „proroka Najwyższego”. Krótki kantyk Symeona (*Nunc dimittis*), zapisany w 2,29-32, jest ostatnim hymnem zapisanym w Ewangelii Dzieciństwa. Przepenia go motyw radości z powodu realizacji Bożych zapowiedzi.

### **Analogia: Jan Chrzciciel – Jezus**

Łukasz buduje Ewangelię Dzieciństwa z dyptychów, w których przedstawia paralelnie postacie Jana Chrzciciela i Jezusa. Porównanie tych dwu postaci służy teologicznym zamiarom ewangelisty, który pragnął pokazać Jana jako poprzednika Jezusa. Zwiastowanie narodzin Jana ukazuje na zasadzie kontrastu ze zwiastowaniem narodzin Jezusa. W pierwszym wypadku wieść przyniesiona zostaje ojcu mającego się narodzić dziecka, w drugim - Jego matce. Zachariasz nie potrafił z wiarą przyjąć Bożego

przesłania, Maryja w pokorze wypowiada „niech mi się stanie”. Matką Jana będzie podeszła już w latach Elżbieta, matką Jezusa młodzieńca Maryja. Narodzenie Jana odbywa się w klimacie radosnego oczekiwania, w obecności sąsiadów i krewnych. Narodzenie Jezusa dokonuje się w ubogich warunkach, z dala od miejsca stałego zamieszkania Józefa i Maryi. Obrzezanie, dokonywane w ósmym dniu po narodzeniu, związane było z obrzędem nadania imienia. W obydwu wypadkach imię zostało wcześniej objawione. Modlitewne hymny, kantyk Zachariasza i Symeona, wypowiedziane zostają pod wpływem Ducha Świętego. Schematycznie budowa wątku Janowego i wątku Jezusa w Ewangelii Dzieciństwa u Łukasza przedstawia się następująco:

Wątek Janowy	Wątek Jezusa
zwiastowanie narodzin Jana: 1,5-25	zwiastowanie narodzin Jezusa: 1,26-56
narodzenie Jana: 1,57-58	narodzenie Jezusa: 2,1-20
obrzezanie Jana: 1,59-66	obrzezanie Jezusa: 2,21
kantyk Zachariasza: 1,68-79	kantyk Symeona: 2,29-32

Pomimo podobieństw strukturalnych w konstruowaniu wątku Janowego i Jezusowego, teologicznym usiłowaniem ewangelisty jest ukazanie kontrastu pomiędzy obiema postaciami. Jan jest „wielki w oczach Pana” (1,15), jednak Jezus jest „synem Najwyższego” (1,32); Jan jest „prorokiem Najwyższego” (1,76), Jezus jest samym „synem Bożym” (1,35); Jan jest tym, który „idzie przed Panem” (1,17.76), Jezus zaś to „Zbawicielem, którym jest Mesjasz, Pan” (2,11).

## TYLKO DLA ZAINTERESOWANYCH

\*\*\*\*\*

### STELA GABRIELA

Teologowie o orientacji liberalnej wierzą – nie wiedzą, ale wierzą, gdyż tezy tej nie potrafią dowieść – że mowa o aniołach w Biblii to jedynie swoista figura literacka. Gdy autor natchniony nie wiedział, jak przedstawić prawdy pochodzące z objawienia Bożego, po prostu wprowadzał na scenę anioła i wszystko stawało się proste. Starożytni inaczej widzieli rolę aniołów. Po prostu wierzyli w ich realne istnienie.

Dowodem takich przekonań jest odnaleziona kilka lat temu stela. Kamienna tablica, pochodząca z Jordanii, zawiera osiemdziesiąt siedem linii tekstu pisanego po hebrajsku. Jego treść jest zaskakująca.

David Jeselsohn to szwajcarski znawca i miłośnik antyku. To on nabył ten niemal metrowej długości kamień na bliskowschodnim targu starożytności. Po przywiezieniu go do Europy, ozdobił nim wnętrze swego domostwa. Artefaktem zainteresowała się Ada Yardeni, ekspert od języka hebrajskiego czasów Heroda. Nie kryjąc zdziwienia, powiedziała przyjacielowi: „Masz zwoje z Qumran pisane na kamieniu!” Zupełnym zaskoczeniem okazał się fakt, że napis nie był kuty czy grawerowany, lecz został wykonany tuszem. Badania potwierdziły jego starożytne pochodzenie. Co więcej, niemal pewne jest, że stela powstała na kilka lat przed narodzinami Chrystusa. I właśnie to stanowi o doniosłości znaleziska.

Otóż inskrypcja z dużym prawdopodobieństwem zawiera w treści ideę cierpiącego Mesjasza, który powstanie z martwych po trzech dniach. Jedna z linii napisu głosi: „W



trzy dni dowiecie się, że zło zostało pokonane przez sprawiedliwość”. Następnie pojawiają się słowa przypisywane archaniołowi Gabrielowi skierowane do Mesjasza: „W trzy dni będziesz żyw”. Moses Bar Asher, jeden z największych autorytetów hebraistyki, przewodniczący Izraelskiej Akademii Języka Hebrajskiego, wnioskuje, że idea zmartwychwstania w trzecim dniu po śmierci torowała sobie drogę w umysłach Żydów na krótko przed narodzinami Jezusa. Oznaczałoby to, że Jezus tę ideę przejął, a następnie podjęli ją Jego wyznawcy. W pewnym sensie to uspokajająca myśl, gdyż oznacza, że Jezus ze swoimi poglądami wpisuje się dokładnie w jeden z nurtów judaistycznej tradycji mesjańskiej. Przy takim spojrzeniu zarzut, że to chrześcijanie po śmierci Chrystusa wymyślili zapowiedzi Jego śmierci i włożyli je w Jego usta traci rację bytu.

### **APOKRYFY O DZIECIŃSTWIE JEZUSA**

Mówiąc o apokryfach, trzeba zdać sobie sprawę, że zanim kanon Pisma Świętego został ustalony, wśród chrześcijan krążyły różne teksty, w tym Ewangelie, które później nie zostały zaliczone do zbioru pism natchnionych. Greckie słowo *apokryphos* oznacza „ukryty”. Niektóre z pism o charakterze biblijnym nazwano „apokryfami”. Początki stosowania tego terminu nie są jasne. Niektórzy sądzą, że przyjęły one nazwę ksiąg „ukrytych” z tego powodu, że były „schowane”, „zakryte”, odsunięte od publicznego kultu Kościoła. Inni twierdzą, że może chodzić o treści „ukryte”, wręcz tajemne, które zawarte są w owych księgach. W apokryfach spotyka się często błędne poglądy tak doktrynalne, jak i moralne. Wielu autorów wczesnochrześcijańskich, jak choćby Ireneusz z Lyonu, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, wskazywało na niezgodności treści niektórych apokryfów a autentyczną nauką chrześcijańską. Niemniej jednak w swej formie literackiej apokryfy bardzo przypominają pisma, które zaliczono do kanonu, gdyż uznano je za natchnione. Pamiętajmy jednak, iż fakt, że jakaś księga uznana została za apokryf nie oznacza jeszcze, że cała zawarta w niej nauka jest fałszywa. Orygenes jest autorem powiedzenia: „Kościół ma cztery Ewangelie, heretycy mają ich wiele”. Dziś jednak należy raczej cieszyć się, gdy bierzemy do ręki apokryfy. Natrafimy w nich na opowiadania niekiedy dziwaczne, innym razem legendarne, a czasem niezrozumiałe. Zawsze jednak kierują naszą myśl ku Pismu świętemu i zachęcają do konfrontacji z Ewangelią. W ten sposób przybliżają nam nie tylko wiarę pierwszych, niekiedy błędzących, chrześcijan, ale pozwalają zgłębić naszą.

Szczególnym zainteresowaniem chrześcijan pierwszych wieków cieszyły się tzw. lata ukryte Jezusa. Chodzi między innymi o Jego dzieciństwo, o którym tak niewiele wspominają Ewangelie kanoniczne. Obrazu tego starają się dopełnić autorzy apokryfów, którzy sięgają po pomysły graniczące niekiedy ze światem *science fiction*. Niektóre sceny są dość romantyczne: mały Jezus miał lepić ptaki z gliny, które później – na dźwięk Jego kłaśnięcia – ożywały; innym razem spacerował po promieniu słońca. Inne jednak nad wyraz drastyczne: Jezus miał rzekomo pozbawić życia chłopca, który wypuścił wodę ze stawu; innym razem miał pozamieniać kolegów w kozły i dopiero na usilne prośby rodziców ich „odczarował”. Nic więc dziwnego, że opowiadania tego typu nie mogły się znaleźć w kanonie Biblii.

### **GŁOŚNE MILCZENIE JÓZEFA**

Józef jest także człowiekiem milczenia. Poprzez milczenie wyraża swe zaufanie wobec Boga i Jego tajemniczych planów. Na kartach Ewangelii nie zanotowano ani jednego słowa wypowiedzianego przez oblubieńca Maryi. Józef nie jest człowiekiem słowa. Jest człowiekiem czynu. Zgodnie z przestrogą Chrystusa: "Nie każdy, który mówi Mi: Panie!, Panie!, wejdzie do królestwa Bożego, lecz ten, kto spełnia wolę Ojca mojego, który jest w

niebie" (Mt 7,21). Milczenie Józefa nie jest brakiem komunikacji. Nie jest mutyzmem. Nie jest afazją, jak w przypadku Zachariasza (Łk 1,20-22). Jest przestrzenią czynioną świadomie na słuchanie słowa Bożego. Józef nie zamyka się w milczeniu, ale otwiera serce na to milczenie, które pochodzi z niebios. Trwa w ciszy na znak gotowości pełnienia woli Bożej. W takiej samej gotowości i milczeniu trwał Jezus prowadzony na mękę. Również On „nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7). Oblubieniec Maryi trwa w milczeniu wewnętrznym, aby wyraźniej usłyszeć Najwyższego. Trwa w milczeniu zewnętrznym, aby chronić powierzone mu perły: Jezusa i Maryję. Innymi słowy Józef w milczeniu zasłuchał się w ciszę Bożej muzyki, aby tym pełniej uczestniczyć w Bożym ojcostwie wobec Jezusa.

Choć Biblia nie wspomina ani jednego słowa, które wyszło z ust Józefa, to pierwsi chrześcijanie nie pozwolili mu całkowicie zamilknąć. Apokryficzna *Legenda o świętym Józefie cieśli* wkłada w usta Jezusowego opiekuna słowa pięknej modlitwy o dobrą śmierć: „Boże, Ojcze wszelkiego miłosierdzia i Boże wszelkiego istnienia! Panie mojej duszy i mojego ciała, i mojego ducha! Kiedy wypełnią się dni mojego życia, które dałeś mi na tym świecie, proszę Cię, Panie Boże, abyś mi posłał Michała Archanioła, aby był przy mnie aż do wyjścia mojej strapionej duszy z mojego ciała bez cierpienia i trwogi. Bo śmierć jest wielką bojaźnią i uciskiem dla każdego człowieka”. Dlaczego dusza Józefa była „strapiona”? Można snuć wiele przypuszczeń co do przyczyn owego strapienia: troska o rodzinę, choroba, która według autora apokryfu dotknęła Józefa, przyszłość Maryi i Jezusa... A może „strapienie” duszy wynika stąd, że Józef wciąż pamięta bolesne ukłucie w sercu, gdy od dwunastoletniego Jezusa usłyszał: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w domu mojego Ojca?” (Łk 2,49)? Mówiąc o Ojcu, Jezus nie mówił przecież o Józefie... Jedno jest pewne: zaufanie Józefa wobec Boga poskutkowało tym, że musiał wyrzec się jednego z największych przywilejów żydowskich mężczyzn – fizycznego ojcostwa. Był jednak dla Jezusa ojcem w każdym innym sensie. A takiego przywileju nie dostał żaden z ludzi: być ziemskim ojcem Syna Bożego.